



Z Ewangelii św. Jana

Piłat powiedział do Jezusa: „Czy Ty jesteś Królem żydowskim?”. Jezus odpowiedział: „Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?”. Piłat odparł: „Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?”. Odpowiedział Jezus: „Królestwo Moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo Moje było z tego świata, służyłbym sobie, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo Moje nie jest stąd”. Piłat zatem powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?”. Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha Mojego głosu”. †

J 18, 33b–37

Trudne królowanie

Zadziwiające – Pan Jezus, choć w kajdanach, zagrożony wyrokiem strasznej śmierci, zniża się do dialogu z Piłatem. On – Władca nieba i ziemi - prowadzi dialog z rzymskim urzędnikiem. Może pochodzącym z tej wyższej urzędniczej półki, bo w imieniu cezara zarządzał kawałkiem Imperium, ale tylko urzędnikiem, którego cesarski kaprys mógł odwołać ze stanowiska jednym słowem, jednym dokumentem. Piłat władał z nadania skrawkiem Imperium, które już wówczas okazywało symptomy upadku. Jezus dawał świadectwo prawdzie o królestwie niezniszczalnym, wiecznym. I Jego władza rozciągała się (i dalej sięga!) po najdalsze granice wszechświata. Dysproporcja między Piłatem a Skazańcem jest tak rażąca, że wydaje się nieprawdopodobna! A jednak maleńki, zarozumiały Piłat posłał Władcę wszechświata na straszną śmierć. I co jest jeszcze bardziej wstrząsające – Władca wszechświata ten wyrok przyjął!

W każdym naszym domu jest krzyż – widoczny znak dramatycznych konsekwencji spotkania Jezusa z Piłatem. Krzyże stawiamy na naszych drogach. Czy zastanawiamy się czasami nad sensem obecności krzyża w naszym życiu? Innymi słowy: na ile prawda, o której świadczył Jezus staje się fundamentem naszego życia?